NADZWYCZAJNE WYDANIE.

Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 21. Kraków, dnia 14 maja 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Bracia Włościanie!

Ile razy odrodzona Rzeczpospolita znajdowała się w krytycznych chwilach, naród powoływał do steru państwem prezesa W. Witosa.

Tak było w czasie walki o byt państwa podczas najazdu bolszewickiego, tak w czasie nędzy inflacyjnej, wreszcie w obecnej chwili.

Gdy nikt w Polsce nie mógł opanować beznadziejnej sytuacji gospodarczej i rosnącej anarchji, stanął u steru rządu W. Witos. I w tym momencie właśnie, kiedy po złożeniu przysięgi chwytał w mocne dłonie ster państwa, by wyciągnąć je z toni, wtedy żywioły wywrotowe, nie chcąc dopuścić do uzdrowienia i uratowania państwa, rzuciły się na majestat władzy i godność Rzeczypospolitej, by ją przemocą i gwałtem opanować i podkopać powagę państwa przez najstraszniejszą z wojen, bo wojnę bratobójczą.

Prezes Witos stwarzając Rząd i obejmując władzę, miał gotowy plan ratunku i uzdrowienia gospodarki państwowej. Nim jednak zdołał stanąć przed Sejmem i przedstawić mu swój program działania, rzucili się na Niego i jego Rząd przeciwnicy porządku społecznego i praworządności z marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele. Jest to tem straszniejsze, że żołnierz polski w odrodzonej ojczyźnie nie splamił się krwią bratnią i dopiero w tej chwili czyn-

niki nieodpowiedzialne pchnęły go na drogę ze wszech miar bolesną.

Józef Piłsudski miał możność na drodze legalnej objęcia władzy, — jednak ją rozmyślnie pominął i wszedł na drogę zamachów i otwartego buntu przeciw władzy prawowitej.

Zarząd Okręgowy
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przebieg zamachu

Józef Piłsudski na czele kilku zbuntowanych oddziałów wojskowych zajął część Warszawy. Wojska wierne rządowi stoją przed Belwederem, w którym znajduje się Rząd i Prezydent Rzeczypospolitej. Walki między zbuntowanymi oddziałami a wojskami rządowemi trwają.

Wypadki jakie w ostatnich dniach rozegrały się w Warszawie, muszą do głębi wstrząsnąć sumieniem każdego obywatela. W Warszawie dokonał się zamach stanu, a twórcą zamachu, który na czele zbuntowanych oddziałów wojskowych uderzył na stolicę, na czele 36 p. piechoty i 1-go pułku kawalerji jest Józef Piłsudski, winowajca wojny domowej w Polsce. Przebieg wypadków według depesz jest następujący:

Po powołaniu do Rządu przez Prezydenta Państwa Rządu Witosa, cała lewica, a więc P. P. S., „Wyzwolenie", Stronnictwo Stapińskiego i Dąbskiego zapowiedziały, że nie usuną się od żadnego środka w celu zwalczania Rządu Witosa. Zaszedł mały wypadek, który przyspieszył zamach stanu ze strony Piłsudskiego. Już we wtorek wieczorem demonstracje strzelców i jak powiadają, niektórych oficerów miały miejsce w kawiarniach warszawskich. Demonstracje te były za Józefem Piłsudskim. W nocy z wtorku na środę grupy nieznanych osobników miały rzekomo oddać kilka strzałów w kierunku dworku w Sulejówku, w którym mieszka J. Piłsudski. Czy wypadek ten był zainscenizowaną prowokacją, czy też w istocie jacyś niepoczytalni osobnicy chcieli wykonać zamach, rzecz to jeszcze nie stwierdzona i nie wyjaśniona. Pod wpływem tej wiadomości część garnizonu warszawskiego została zaalarmowana, jak również oddziały stojące w Rembertowie. We środę o godz. 11-tej przybył do Rembertowa J. Piłsudski i objąwszy kierownictwo nad zbuntowanymi oddziałami, wydał rozkaz marszu na Warszawę. Zajęto Pragę i stopniowo obsadzono brzeg Wisły, oraz wyloty prowadzących do Warszawy mostów. Próba rozwiązania sytuacji przez osobiste zetknięcie się Prezydenta Rzeczypospolitej z Piłsudskim podjęta około godz. 4-ej nie dała wyników dodatnich. O godz. 7-mej wieczorem u mostu Poniatowskiego przyszło do pierwszej wymiany strzałów między wojskami wiernymi Rządowi, a zbuntowanymi oddziałami Piłsudskiego. Oddziały Piłsudskiego zajęły Plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście — a na Placu Teatralnym przyszło do poważniejszego starcia między wojskami rządowemi a zbuntowanymi. Lewica postanowiła wysłać delegację swoją do Prezydenta Rzeczypospolitej, której jednak P. Prezydent nie przyjął. Równocześnie Rada ministrów uchwaliła wprowadzić stan wyjątkowy w Warszawie, województwie warszawskim, wileńskim i niektórych powiatach województwa lubelskiego. Wieczorem tego dnia zbuntowane wojska zajęły pałac Rady ministrów, zastały go jednak opuszczonym, gdyż Rząd przeniósł się do Belwederu. **W całym kraju pod wpływem tych wiadomości daje się zauważyć olbrzymie rozgoryczenie przeciwko burzycielom ładu i porządku. Wiadomości napływające z całej Polski stwierdzają najzupełniejszy spokój w ośrodkach przemysłowych Państwa.**

Rozkaz Prezydenta Rzeczypospolitej do siły zbrojnej Państwa.

W związku z wypadkami, jakie rozegrały się w Warszawie, Prezydent Rzeczypospolitej wydał następujące orędzie:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Stała się **rzecz potworna!** — znaleźli się **szaleńcy,** którzy targnęli się na majestat Ojczyzny — podnosząc jawny bunt, fałszywemi hasłami uwiedli czystą duszę żołnierza polskiego i dali pierwsi rozkaz do rozlewu krwi bratniej. Nie wierzcie rozsiewanym kłamstwom! Prezydent Rzeczypospolitej z prawowitym rządem, oparty o wierne wojska, znajduje się w Belwederze i wzywa Was, **byście razem z nim stanęli w obronie znieważonego honoru Wojska Polskiego i praworządności naszej Ojczyzny!**

Kierownik Kanc. Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Belweder, dnia 13 maja 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) Wojciechowski.

Do Wojska Polskiego.

Stała się rzecz najgorsza — jaka się stać mogła: 2 pułki piechoty, 2 pułki kawalerji złamały przysięgę, zapomniały o karności, podniosły bunt przeciwko Najwyższemu Zwierzchnikowi siły Zbrojnej, Prezydentowi Konstytucyjnego Państwa i przeciwko prawowitemu rządowi. Na ich czele stanął Józef Piłsudski, zapominając, iż największa zasługa jest niczem wobec obowiązku i posłuszeństwa dla władzy, **dając nietylko dzisiaj, lecz przyszłym pokoleniom najstraszliwszy przykład buntu, stokroć gorszego od wroga zewnętrznego. Lecz nieliczne tylko formacje sprzeniewierzyły się przysiędze, deptając sztandary, na których widnieją hasła: „Honor i Ojczyzna". Olbrzymia większość wojska jest wierną, przypieczętowali oni przysięgę krwią własną, pod ogniem zbuntowanego 36 p. p., który nie wahał się przed walką bratobójczą. Chcąc uniknąć strat ludności cywilnej, z rozkazu Prezydenta wojska wierne cofnęły się na Belweder. Przedtem Prezydent wezwał zbuntowane wojska do posłuchu, wyjeżdżając sam na most Poniatowskiego. Po ich odmowie — nie ma względów dla niszczycieli Majestatu Państwa, niema łaski dla rąk skalanych krwią bratnią!**

Belweder, dnia 13 maja 1926.

Kierownik Kanc. Wojskowej Prezydenta.

Posiłki z **prowincji idą,** **walka z buntownikami będzie podjęta. Czynem swoim wykreślili się z szeregów Polski. Wojska wierne władzy i Ojczyźnie wzywam do trwałego spokoju wobec kłamliwych rozkazów i wieści pochodzących od zbuntowanych. Nie będzie Polski, gdy prawo zwycięży!**

Z rozkazu Pana Prezydenta, Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych: **Malczewski,** Generał Dywizji, Minister Spraw Wojskowych.

Warszawa—Belweder, dnia 13 maja 1926.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej

Do wszystkich obywateli państwa!

Oszołomieni chwilowem powodzeniem zbuntowanych oddziałów rokoszanie zaczynają rozumieć, że idea praworządności obrony Konstytucji zwyciężyć musi bunt i zdradę.

Rząd Rzeczypospolitej z Prezydentem, jako Głową Państwa na czele, trwa na stanowisku i skupia koło siebie z każdą godziną zwiększające się zastępy wojsk wiernych Rzeczypospolitej i Honorowi żołnierskiemu.

Wiarołomcy nie wzdragali się obrzucić Rząd ohydnem oszczerstwem o zamierzonym rzekomo zamachu na życie Józefa Piłsudskiego, usiłując tą bronią upozorować haniebny czyn zdrady.

Sumienie państwowe i żołnierskie budzi się już jednak u wielu z tych, którzy dali się wprowadzić na drogę zbrodni, czego dowodem są fakty samobójstwa oficerów zbuntowanych oddziałów, oraz przechodzenie obałamuconych żołnierzy pod rozkazy prawowitego najwyższego Zwierzchnika sił Zbrojnych Państwa, to jest Prezydenta Rzeczypospolitej.

Belweder, będący obecnie nietylko siedzibą Głowy Państwa, lecz i Rządu, staje się symbolem odrodzenia idei praworządności i wierności Ojczyźnie.

Najwybitniejsi generałowie a między nimi Rozwadowski, Józef Haller, Stanisław Haller, Dzierżanowski, Suszyński, Kędzierski, Kesler, Żymirski, Jaźwiński, Prich, Sawicki przy boku Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra Spraw Wojskowych Generała Malczewskiego, stanowią ośrodek kierownictwa akcji zbrojnej przeciwko buntowi.

Rząd wzywa wszystkich Obywateli, aby skupili się około Głowy Państwa i współdziałali z Rządem w stłumieniu rokoszu, który przez bratobójczą walkę godzi

w byt i przyszłość państwa.

Warszawa, Belweder 13 maja 1926 r. godz. 12.

Prezes Rady ministrów: **Wincenty Witos.**

Ministrowie: **Smólski, gen. Malczewski, Zdziechowski, Piechocki, St. Grabski, Dr Kiernik, Osiecki, Chądzyński, Radwan, Rybczyński, Jankowski, Morawski.**

Wieś stoi twardo przy prawowitym rządzie.

Przetelefonowane do naszych Zarządów powiatowych Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wywiera na wsi olbrzymie wrażenie. Te Zarządy powiatowe, które zostały poinformowane o treści odezwy telefonicznie, już dają nam znać, że wieś stoi i będzie stać tylko przy prawowitym Rządzie, potępiając w ostrych wyrazach buntowników, burzycieli ładu i porządku i inicjatorów wojny domowej. Zwracamy się do wszystkich organizacyj P. S. L. tak powiatowych, jakoteż i gminnych, by masowo nadsyłały do naszej Redakcji swoje uchwały w tym kierunku.

Nie pozwolimy się teroryzować klice buntowników, którzy, jak szaleńcy, chcą zniszczyć Państwo.

Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast".

Samobójstwo gen. Sosnkowskiego

Z Poznania donoszą nam, że Dowódca O. K. VII generał Kazimierz Sosnkowski dnia 13-go maja b. r. o godzinie 12·40 w południe strzelił do siebie z rewolweru i zranił się śmiertelnie.

W chwili rozpaczliwego czynu oświadczył ten najświetniejszy towarzysz walk Piłsudskiego:

„Nie mogę przeżyć bratobójczego rozlewu krwi, jaki rozpoczęto w Warszawie".

Czyn rozpaczliwy patrjotycznego generała, który był ozdobą naszej armji, wywołał wstrząsające wrażenie.

Manifestacje antypolskie na Śląsku niemieckim.

Dzienniki niemieckie przyniosły wczoraj w nocy wiadomość o wydarzeniach w Warszawie. Wydarzenia te wywołały olbrzymie wrażenie i stanowiły niebywałą senzację na całym niemieckim Śląsku.

W Bytomiu i innych większych miastach Śląska Opolskiego oficerowie rezerwy, członkowie „Stahlhelmu", „Schutzbandu" i innych orgeszowskich organizacyj, po ulicach i restauracjach manifestują na rzecz Niemiec a przeciw Polsce.

Wiadomości o wydarzeniach w Warszawie wywołały na niemieckim Śląsku większe poruszenie, aniżeli na polskim. Oczywiście polskie władze uczyniły wszystko, aby być przygotowanymi na wszelkie niespodzianki.

Polskie organizacje wojskowo-społeczne na G. Śląsku zabezpieczyły granicę od strony Niemiec.

Wobec tego, że w Bytomiu i w Gliwicach ponowiły się antypolskie demonstracje, a prasa niemiecka domaga się zajęcia Śląska i kurytarza gdańskiego, oddziały powstańców śląskich i innych organizacyj narodowo-społecznych odmaszerowały i obsadziły granicę.

Przed ostatecznem rozstrzygnięciem w Warszawie.

Z ostatnich wiadomości wynika, że **wojska rządowe** przeszły na **odcinku belwederskim do kontrataku i zyskują na terenie,** posuwając się ku Nowemu Światu.

Piłsudski główną uwagę zwrócił na większość wojsk rządowych, przybyłych z prowincji, a znajdujących się **poza Warszawą. Tutaj ma zapaść rozstrzygnięcie.**

Rozeszły się również **pogłoski,** jakoby **Piłsudski** miał oświadczyć, że jest **skłonny do wszczęcia rokowań,** jako **warunek** stawiając **dymisję rządu.**

Kwestja ta zdaje się jednak **odpadać** ze względu na **polepszającą** się sytuację wojsk rządowych.

Podpisane stronnictwa wydały dzisiaj następującą odezwę;

Rodacy!

Przeżywamy chwilę groźną.

Targnięto się zbrodniczo na praworządność i na wolę olbrzymiej większości narodu. Znieważono Majestat Rzeczypospolitej i podkopano Jej powagę.

W chwili tej stronnictwa narodowe stając wiernie przy prawowitym rządzie, **wzywają całe patrjotyczne** społeczeństwo do zachowania zimnej krwi i **do stworzenia wspólnego frontu pod hasłem karności i zasad wyrażonych w Orędziu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Polskie Stron. Chrześc. Demokr.
Związek Ludowo-Narodowy.

Celem przygwożdżenia fałszywych pogłosek pewnego odłamu prasy podajemy z wiarygodnych źródeł następujace wiadomości:

Przebieg wypadków w dniu 12 i 13 maja w świetle prawdy.

Pogłoski o rzekomym napadzie, urządzonym jakoby na Sulejówek są nie prawdziwe. — Jest faktem, że w czasie, kiedy napad ten rzekomo miał się odbyć, Józef Piłsudski już przebywał wśród zbuntowanych przez siebie oddziałów w okolicy Rembertowa.

Dnia 12-go b. m. wczesnym rankiem skonsygnował Piłsudski w części II dywizję kawalerji, oraz bataljon manewrowy i w ciągu przedpołudnia zarządził marsz na Warszawę. Do zbuntowanych wojsk przyłączył się w ciągu przedpołudnia 36 p. p. załogujący na Pradze.

Zbuntowane oddziały zajęły w ciągu popołudnia Pragę, a około godziny 17-ej obsadziły most Kierbedzia, zatrzymując się u jego wylotu. Wojska wierne Prezydentowi Rzeczypospolitej, a więc wszystkie oddziały garnizonu warszawskiego, za wyjątkiem 36 pułku piechoty i 1 p. szwoleżerów, rozpoczęły natychmiast kontr-akcję, celem wyparcia buntowników za most. Z powodu obustronnego oskrzydlenia (od strony Zamku i ulicy Piwnej), akcja ta nie zdołała się rozwinąć.

Wykorzystując instrukcję p. Prezydenta, daną przez tegoż wiernym sobie oddziałom, aby unikały rozlewu krwi — pdsunęły się około godz. 20-tej zbuntowane oddziały naprzód, obsadzając gmachy Komendy miasta i Sztabu generalnego.

Rząd oraz prawowite władze wojskowe przeniosły się do Belwederu i tu przygotowano obronę.

W ciągu nocy z dnia 12-go na 13-go b. m. przybyły oddziałom wiernym p. Prezydentowi i Rządowi wzmocnienia w sile 3 pułków piechoty (10, 57 i 58 p. p.). Rozpoczęta o świcie dnia 13 b. m. kontr-akcja ze strony wojsk rządowych udała się, oczyszczając część miasta aż po Aleje Jerozolimskie z szumowin buntowniczych. W ciągu akcji tej cały pierwszy pułk swoleżerów został rozbrojony i internowany. Według niesprawdzonych wiadomości mieli dowódcy 22, 33 i 37 p. p. oddać się do dyspozycji Piłsudskiego. Ze względu na pogłoski, jakoby jedna z dywizyj legjonowych

miała podążać na pomoc buntownikom, zarządzono ze strony rządu obsadzenie stacji Wołonin przez silny oddział piechoty celem przerwania komunikacji z północno-wschodnią częścią kraju.

Części zbuntowanych oddziałów już opamiętały się, a przykład w tym kierunku dał 32 p. p., który odmówił swym zbuntowanym dowódcom posłuszeństwa.

Część byłych oficerów legjonowych, pracujących w sztabie generalnym M. S. W., opowiedziała się po stronie piłsudczyzny.

P. Prezydent Rzpltej i Rząd zdecydowani są z całą surowością prawa stłumić bunt w zupełności.

Prócz członków Strzelca, którego oddziały skonstatowano po stronie zbuntowanych, **cała ludność cywilna miasta Warszywy objawia żywe sympatje dla p. Prezydenta.**

Bolszewickie próby agitatorów z Moskwy, **wywołania strajku kolejowego spełzły na niczem, wobec** patrjotyzmu **naszych dzielnych kolejowców.**

Na specjalne uznanie zasługuje także Policja Państwowa, która w tak ciężkich warunkach pełni swe obowiązki i służbę w całej Warszawie, nie dozwalając szumowinom społecznym na ekscesy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.